

BAŁAMUT.

KORRESPONDENCYA.

Pytanie. Dla czego to Ewa nie jest stworzona z ciała Adamowego ale z kości?

Odpowiedź. Dla tego, że kostka ta przegrać miała całą substancją natury ludzkiej. Przeczuwała to niby natura, w mężu Adamie, że się mu Ewa żona kością w garle stawi.....

Pytanie. Jestże niewiasta człowiekiem?

Odpowiedź. Jaby m sądził że nie jest.....

SUKCESS ŚWIATA, CZYLI HISTORIA UNIWERSALNA
XDAZ GAUDENCYUSZA PIKULSKIEGO. LWÓW. 1763.

Panie Wydawco Dobrodzieju,

Słyszałem od wracających s Petersburga po przegraniu sprawy plenipotentów, tudzież od niektórych braci szlachty, co wyjechawszy tam z porządnym kapitałkiem, pocztą, wrócili najętymi końmi i pożyczoną bryką, której potem odesłać zapomnieli, że i Wpan Dobrodziej, pomimo Bałamuckiego swojego tytułu, nie mniej jak i my nieszczęśliwi, za ciężką karą Boską, żyjesz w stanie małżeńskim. Nie wiadomo mi wprawdzie jak dalece stołeczne wasze śluby odpowiadają naszym prowincjonalnym; nie wiem o ile światowe wasze żoneczki lepsze są czy gorsze, słodsze czy też kwaśniejsze, uległe czy też bardziej jeszcze od naszych parafialnych rozhukane; ale to przynajmniej zdaje mi się nieomylną, iż człowiek, co jak Wpan, Panie wydawco, lat kilka czy też kilkanaście, w stołecznym mieście, w stanie małżeńskim spędził, musiał albo sam przejść przez rozmaite jego zwrotniki, albo przynajmniej, w charakterze pilnego postrzegacza, natrzeć się na wszystkie jego lunacye u obcych. Dla tego też sądziłbym, iż śmiało udać się doń mogę, w ciężkich kłopotach pod których ciężarem oddawna upadam, o zdrową i przyjacielską, jako dla stałego swojego prenumeratora, radę.

Żona moja, po której wziętem 30 chat bez strzechy, spadłych na nią w summie 175,000 złp. z exdywizyi massy pozostałej po ś. p.

jej ojcu, jest wzorem wszelkich cnót, jakich się tylko od porządnej obywatelskiej córki spodziewać można. Pomimo znacznego pochodzenia, nigdy eo ranku nie przypomina mi zaszczytu posiadania jej ręki, ani narzeka na nierozumność w przeniesieniu biednego szlachcica nad tysiące lepszych partyj, jakie się jej zdarzały lub zdarzać mogły. Nie pędząc mnie za lada czepekkiem lub kapeluszem do miejskich modniarek, sama zajmuje się sporządzaniem większej części swych strojów, w czym i własną znajduje zabawę i nie mało mnie samemu niepotrzebnych kosztów oszczędza. Nie naprowadziła mi s sobą do domu powodzi starych stryjów, ciotek, stryjenek, ani żadnego innego rodzaju rodzinnych szerszeni, s których cała nasza okolica oddawna słynąć nie przestaje. Nie katuje, nie bije, ani rozpędza sług i domowników, i, s całego naszego majątku, zaledwie dotąd uciekło cztery baby, których nazbyt obciążała robotą około moczenia lnu i konopi. Nie brzydzi się gospodarką: owszem, słynie w całym powiecie z najlepszych kartoflanych krupek i różnych konfitur. Słowem, prawdziwym jest wzorem dobrych żon i gospodyń.

Pan Bóg pobłogosławił nasze związki kilkorgiem drobnych dziełek: ale, czyliż uwierzycie, iż w tém właśnie błogosławieństwie zawiera się źródło wszystkich naszych domowych trosk i nieporozumień? Zaledwie okażą się pierwsze znaki brzemienności, alić Julisia moja odmienia się jak lisia szersć na wiosnę. Tysiące najdziwaczniejszych chimery, tysiące córaz to różnych i nawzajem z sobą sprzecznych chęci, wywraeają z gruntu całą spokojność naszą, i s posłusznej, cichej, przyjemnej kobiety przekształcają ją w prawdziwy wietrznik, w prawdziwego dziecięcego orła, miotanego we wszystkich kierunkach powiewem najśmieszniejszych i najpotworniejszych przywidzeń. Gusta jej, co godzina zmieniające się, taką tylko mają podówczas trwałość, ile potrzeba czasu na osiągnięcie przedmiotu coraz to nowych jej chęci; w natężeniu zaś swoim

wzrastają w stosunku stających na przeszkodzie trudności. Rządność, gospodarność, należne nawzajem względy, wszystko idzie podówczas w zapomnienie, a ukochna moja Julisia staje się najdziwaczniejszym tyranem i najkłótniejszą jędzą w domu. Chimery jej tém są dla mnie przykrzejsze i bardziej okrutne, dla ciągłej obawy, ażeby spodziewane dziecko nie okazało się podobnem do któregośkolwiek ze zwierząt, ptaków lub innych przedmiotów, które stają się kolejno celem zmiennego jej upodobania, i ażeby czasem zamiast szlachetnego sukcesora, nie przyszło się zostawić uczciwie nabytego majątku jakiej potworze z indyckim nosem, psiem uchem lub niedźwiedzią łapą. Ale mniejsza o to, gdyby tylko, przez ośm miesięcy w roku, trzeba było naprzemian zamieniać dóm mój w kurnik lub psiarnię, albo też szukać w całej okolicy cygana s tańcującym niedźwiadkiem. Najszczęściej, mości dobrodzieju, człowiek narzącać się musi na daleko większe wydatki, które cały mój fundusz na szwank narazić mogą: niemasz bowiem rzeczy w którejbym śmiał sprzeciwić się Julisi, gdy idzie o zdrowie spodziewanego dziecka, i gdy najmniej opór przyprawia ciężarną matkę o spazmy, konwulsye, nudności i najokrutniejszy ból zębów. Wydatki jakie s tego powodu poniosłem w czasie sześciu lat naszego małżeńskiego pożycia, w którym powiła mi jednego syna i trzy córki, nie tylko wystarczyły na koszt ich wychowania, lecz, razem złożone, byłyby nawet dostatecznymi dla wyposażenia wszystkich moich dziewcząt i złożenia uczciwego funduszu synowi. Tak n. p. przed powiciem tego ostatniego, stare familijne portrety i ciemne kolory obicia któremi ściany naszego mieszkania były powleczone, wznieciły w niej obawę, iż mające się narodzić dziecko niechybnie będzie murzynem, a przynajmniej s twarzą miedzianej cery, jeśli conajprędzej inaczej ścian nie umebluję, i, — niezbyt powabna perspektywa czarnego sukcesora, połączona s tysiącem prośb i zaklinań samej Julisi, zmusiła mnie do całkowitego odnowienia wnętrza domu. Niebawem powóz nasz okazał się zbyt trzęsącym, i, dla zapobieżenia wszelkim przypadkom, musiałem nową sprowadzić karetę, przenosząc niepotrzebny wydatek kilku tysięcy złotych nad niebezpieczeństwo utraty spodziewanego potomka. Lecz i tu jeszcze nie koniec kłopotom, jakie znosić musiałem przed przyjściem na świat pierwszego mojego syna. Sam wkrót-

ce niezartem obawiać się począłem, ażeby nie urodził się podobnym do jakiej chińskiej pagody, gdy, nagle, żona moja zewsząd skupować poczęła mnóstwo japońskich porcelanowych figurek, tudzież rozmaitych naczyń, sprzętów i pudełek, pokrytych rysunkami dziwacznych piękności, z małemi chińskimi główkami, do których prawdziwie szalonego nabrała przywiązania, i na które stracić musiałem około połowy rocznej intraty. Szczęściem, Jasio urodził się z nogami prostymi, foremnymi, i s całą twarzą w niczem niepodobną do figurek zdobiących pudełka od herbaty.

Przed drugim też połogiem gusta mojej żony przybrały kierunek nie mniej dla kieszeni mojej zgubny, aczkolwiek z najodleglejszego wschodu przeniosły się do bliższych nieco krain. Ideałem jej szczęścia, najmocniej upragnionym i jedynym celem jej życzeń, stał się czarny szal perski, za którym umyślnie o trzydzieście mil jeździć musiałem, a który we trydzieście dni później, za połowę ceny, jednej z sąsiadek swoich ustąpiła.

Podobneż historye powtarzały się i dwóch lat następujących. Raz liberyą całą ubierać musiałem w kolor czarny, drugi raz w migdałowy i przyszywać naprzemian wypustki czerwone i zielone; czepiać w pokojach firanki żółte i szarłatne; wybijać nowe drzwi parapetowe do ogrodu, i znowu po dwóch tygodniach zakładać je ceglami; rozwalać kapitalne ściany dla zwiększenia sali; stawiać w innych pokojach mnóstwo drobnych przegrodek; przestawiać piece, podwyższać i zniżać okna i wyciąć w ogrodzie stary lipowy szpaler, który jakoby nadawał mu smutną i klasztorną postać.

Teraz, w chwili gdy list ten piszę, Julisia znowu jest przy nadziei, i znowu co godzina słyszeć mogę coś nowego, choć w samych nawet gazetach żadnych nowin niemasz. Szczęściem zaspakajanie dzisiejszych jej chęci, jak przynajmniej dotąd, nie nazbyt jest kosztownem. Przez dwa tygodnie paliła najmocniejsze cigara; przez dwa inne jedynem jej pożywieniem były śledzie i kwaszone ogórki; następnie miejsce ich zajął groch prażony, z soczewicą, pieczonemi kasztanami i krédą, którą nie-miłosiernie gryse poczęła, w przekonaniu iż przysmak ten najskuteczniej cerę dziecięcą wybiela, i której całą furę musiano w sypialnym jej pokoju zsypać. Lecz najbardziej mnie zadziwiło, gdy przejeżdżając jednego wieczora koło stawu, na widok ogrom-

nej gromady wron i drapieżnego ptastwa zebrałego na wywiezionej za wieś końskiej padlinie, zdjęta została niepohamowanym apetytem ku obrzydłym tym ostatkom, które sobie na wyścigi wydzierały psy z krukami! Wszelkie usiłowania, prośby, i gniew nawet nie w tej mierze nie pomógł. Biedny nasz woźnica musiał zleść s kozła, potrzykroć przeżegnawszy się urznąć jej kawał zrazu, i zaledwie nie zachorowałem z ekliwości i obrzydzenia, gdy, wróciwszy do domu, z najsilniejszym apetytem, nie zjadła go lecz raczej pożarła!

Nie wiem jakie gusta mają ją jeszcze nawiedzić. Lecz w obawie ażeby znowu nie wróciły jakie chętki do rzeczy bardziej kosztowanych od grochu, kredy, kwaszonych ogórków i końskiej padliny, zwracam się ku tobie, mości wydawco o łaskawą w tym przedmiocie radę, spodziewając się iż nie zechcesz, po - naszymu, zwlekać odpowiedzi do roku, zwłaszcza gdy zamiast tracenia, w ciężkich terazniejszych czasach, sześćdziesięciu kopiejek na pocztę, możesz ją bezpłatnie przysłać mi w Bałamucie. Tylko, proszę W Pana, ehej dobrze go opieczętować: gdy bowiem w okolicach naszych powszechny panuje zwyczaj zjeżdżania się na czytanie gazet do miejscowego pocztmistrza, który otworzywszy zgrabnie kopertę dla tego co zaprenumerował przeznaczoną, pożyczają ich naprzód do przeczytania wszystkim znajomym, i, dopiero po obejściu półowy powiatu, znowu w tę kopertę zakleja i odsyła zniecierpliwionemu biedakowi który sam jeden odebrać je był powinien, — przy tak nieszczęśliwym zwyczaju korzystania z cudzych pieniędzy, i cała korespondencya nasza, w sprawie mojej małżonki, na jaw wyświeciłyby się mogła, i ja zaledwiebym ostatni w całej okolicy odpowiedź W Pana dobrodzieja mógł przeczytać.

S prawdziwym szacunkiem itd.

X. Y. Z.

Kłopotówka,

22 Grudnia 1833 roku.

**ZNAKI NIEOMYSLNE Z KTÓRYCH MĘŻOWIE
POZNAWAĆ MOGĄ NIEBESPIECZNE MAŁ-
ŻONEK SWOICH USPOSOBIENIA.**

Jeżeli, kobieta, która, w pierwszych małżeństwa swojego miesiącach, nieodłącznie od

męża, spędzała czas swój w domu, pocznie nagle objeżdżać wszystkie sąsiadki, bywać na wszystkich zabawach w mieście, lub przynajmniej mocno do nich wdychać, i jeżeli własne cztery ściany śmiertelnie poczynają ją nudzić.

Jeżeli, nagle, pocznie mężowi swojemu okazywać znaki nadzwyczajnego przywiązania, czułości, poświęcenia się, usiłując zewnętrzną starannością wynagrodzić krzywdę jaką skąd inąd mu zagraża, i przynajmniej pozornie uczynić go szczęśliwym. Stąd przysłowie: »szczęśliwy jak głupiec!» Przy takim usposobieniu, w towarzystwie nadzwyczaj bywa rostrzepaną, lekkomyślną, wielomowną; wróciwszy zaś na łono własnych, nudnych bogów domowych, to smuci się i zatapia w myślach, to znowu żywa i wesoła, tysiącami zapewnień i słodkich słówek obarcza kochanego męża.

Jeżeli kobieta, która w pierwszych czasach małżeństwa swojego mniej była w religijnych obowiązkach pilną, zacznie regularnie jeździć do kościoła; bywać na mszy porannej, na summie, na nieszpórach. Fałszywa ta pobożność zaczyna się zwykle od pięknych i wytwornie opracowanych książeczek do nabożeństwa, na których piękna grzesznica wetować się stara zapomnienia małżeńskich powinności.

Następujące atoli symptoma daleko jest jeszcze widoczniejszym i tak uderzającym, iż każdy mąż zauważać je musi, jeśli nie chce ażeby go cztery litery miano.

W czasie kiedyście oboje przemieszkiwali w siódmym niebie, żona wasza, jako prawdziwa kochanka, żyła waszem życiem i działała waszą wolą, nie mając prawie własnej. Szczęśliwa s każdej okoliczności okazania dobrych chęci swoich, gotową podówczas była, na najmniejsze skinienie, skakać jak wieiórka po dachu. Ale wszystkie te szczęśliwe usposobienia nagle słabną. Żona, dostrzegłszy wreszcie zupełnego braku własnej woli, pocznie starać się pomału o jej odzyskanie. Pierwszym owocem tego stopniowo rozwijanego systematu będzie ukazanie się oziębłości i nieznanego dotąd umiarkowania w używaniu uciech, których sami jedynym jesteście sędzią. Dalej zacznie utrzymywać, iż każde z was ma prawo do własnego zdania. — »Któraż bowiem kobieta, żeniąc się, zrzecby się chciała własnego rozsądku? — Dalej poczyną odróżniać każdą z waszych rzeczy; mówić: « mój dom, mój pokój, moje łóżko; na wiele pytań odpowiadać słowami: « ale,

moje serce, wszakże to do ciebie nie należy» — i utrzymywać« iż mężczyźni, w wielu rzeczach, na niezem się nie znają.« Liczba tych rzeczy na których się nie a nie znacie codziennie pomnażać się będzie.

Wkrótce też dowiecie się od niej:

Że wielkie dla was szczęście, iż macie tak dobrą żonę.

Iż często kobiety jaśniejsze we wszystkim od mężczyznu mają wyobrażenia.

Iż powinniście we wszystkim radzić się waszej żony, i nie nie robić bez jej zdania.

Iż powinniście czcić i szanować matkę waszych dzieci.

Iż najlepszym środkiem zapewnienia sobie wierności, jest nieograniczona ufność i zupełne poleganie na sumienności żony.

Iż każda kobieta jest panią w swoim domu.

Najniebezpieczniejszym atoli symptomatem jest początek kłótni i nieporozumień. Kobieta będąc z natury przenikliwą, dowcipną, złośliwą; mając nadto nieskończenie więcej od męża swojego czasu do upatrywania w nim śmieszności, łatwo dostrzedz w nim może tyśiącznych wad i słabości; i, dzień w którym ośmieli się użyć przeciw wam tej broni, będzie ostatnim dniem szczęścia i małżeńskiej miłości waszej.

Wtedy, siądzie już nieraz do stołu nie czekając was z obiadem.

Na przechadzce ukazywać wam będzie mnóstwo ciekawych przedmiotów, których sa-

mi nie dostrzeżliście. Przerzywać was będzie w mowie; nie odpowiadać lub udawać iż nie słyszy zapytań; śmiało w obecności waszej nócić śpiewki, i tysiącem innych znaków dowodzić, iż obecność wasza bynajmniej ją nie miesza i nie zobowiązuje do żadnego przy-
musu.

Dalej, starać się będzie stopniowo o zupełne zniesienie wpływu waszego w domowym zarządzie. Przy obcych mówić o was będzie bez zarumienienia się. Najmniejszego nie będzie mieć starania o niezem co się ściąga do waszej wygody, i, na obiedzie, ukazywać się zacząć potrawy których weale nie lubisz i nigdy nie jadasz.

Jeżeli oddalisz się z domu na kilka tygodni, na odobranym od niej liście ledwie półowa pierwszej stronicy okaże się zapisaną.

Jeżeli koehasz się w koniach, za powrotem z przejażdżki, gdy z ulubionego wierzchowca zsiądziesz, po pierwszym pocałunku, zaczniesz się troszczyć ażeby nie zapomniano o jego siano i owsie.....

Zresztą, wszystkie te symptomata urozmaicają się i mnożą nieskończenie, stosownie do charakteru żony i przenikliwości męża; i kiedy niejednen ze sposobu wkładania szalu lub zawijania papillotów wyczyta najskrytsze jej myśli, innemu potrzeba silnego w nos szezudłka, dla dostrzeżenia obojętności ukochanej jego połowicy.

Balamut wychodzi raz na tydzień, w Soboty. Cena roczna z pocztą r. ass. 20. Prenumerować można zapisując odezwy do Redakcyi, (Въ Редакцію Баламута, въ книжной Лавкѣ Смирдина, въ С. Петербургѣ.) lub do Gazetnej Ekspedyeyi tutejszego Pocztamtu (Въ Газетную С. Петербургскаго Почтамта Экспедицію.)

Exemplarzy Balamuta z lat zeszyłych dostać można udając się do samej Redakcyi, pod wyżej opisanym adresem. Kompletny exemplarz z lat czterech, od Maja 1850, aż do końca 1853 roku, kosztuje r. ass. 55; Pojedyncze zaś exemplarze z które-gokolwiek roku, oddzielnie, po r. ass. 17 kop. 50; prócz roku 1850, który kosztuje tylko r. ass. 10. W ceny te wchodzi już i opłata poczty. W Warszawie, Kompletne exemplarze Balamuta z lat zeszyłych, znajdują się w księgarni PP. Zawadzkiego i Węckiego.

Печатать Позволяется. С. - П. - бургъ, Генвэря 10, 1854. Ценсоръ П. Гисснй.

ВЪ ТИПОГРАФИИ КАРЛА КРАЙЛ.